

## CZY MOGŁO BYĆ INACZEJ

1. W tych dniach minęło 100 dni od wyborów, w wyniku których Prawo i Sprawiedliwość straciło władzę i miesiąc od realnej utraty przez obóz Dobrej zmiany Telewizji Polskiej. Przemoc i bezprawie, którymi rozprawiono się z TVP świadczy o jej wadze i znaczeniu z punktu widzenia obozu III RP. Oni wiedzą, że TVP była kluczem i game changerem. Z jednej strony Tuska musiało cieszyć, że słaby przekaz TVP, po raz pierwszy niezdolnej do mobilizacji wielu wyborców PiS miał znaczący wpływ na przegraną Dobrej zmiany. Z drugiej żądza zemsty i odwetu na TVP za jej poprzedni kształt i sprawczość są silniejsze niż jakiekolwiek hamulce, prawo i reguły demokratyczne. Symboliczne, że pierwszą decyzją rządu Tuska podjętą na jego pierwszym posiedzeniu w grudniu było (bezprawne, wbrew art. 11. ustawy o NBP) odwołanie Jacka Kurskiego z funkcji reprezentanta Polski w Radzie dyrektorów wykonawczych Banku Światowego Waszyngtonie. Rytualnie zapowiedziane zostało przez Tuska na Twitterze i oznajmione na konferencji prasowej po obradach rządu. Było to jeszcze przed bezprawnym przejęciem gmachów Telewizji Polskiej.

2. Siłowe przejęcie TVP miało wywołać efekt mrozący i zabić nadzieję na skuteczność legalnego oporu i obrony instytucji państwa przed zawłaszczeniem ich przez Koalicję 13 grudnia. Ten opór możliwy był tylko przy istnieniu elementarnego pluralizmu, który po pacyfikacji TVP się skończył. Czyli to tutaj, w Telewizji Polskiej rozegrała się decydującą bitwą. Właściwie dwie bitwy - przedwyborcza o utrzymanie władzy i powyborcza o obronę instytucjonalnych przyczółków. Obie przegrane. Po stronie Dobrej zmiany brakuje jak dotąd głębszej refleksji i dociekania prawdy na temat tego co się stało. Bez prawdy nie ma diagnozy. Bez diagnozy nie ma recepty. Zaczniemy od bitwy drugiej, bo ona efektownie puentuje trwającą przez cały przedwyborczy rok bitwę pierwszą - proces słabnięcia i obezwładniania TVP.

### ZDRADA

3. W odróżnieniu od innych agend i aktywów państwa, istniały w przypadku TVP wszelkie prawne i instytucjonalne przesłanki do utrzymania jej w dotychczasowych rękach: ustawa, ustawowy organ nominujący, kadencyjność, wnioski o zabezpieczenie, itd. Reżimowa koalicja panicznie bała się pluralizmu. Przejęcie TVP przez ludzi Tuska mogło tedy nastąpić jedynie w wyniku działań nadzwyczajnych. I takie się zdarzyły. Do przejęcia Telewizji doszło w wyniku zdrady. Zdrady tej dopuścił się prezes Mateusz Matyszkowicz i jego najbliższy współpracownik Przemysław Herburt. Od kilku tygodni zaraz po wyborach Matyszkowicz wtajemniczał swoje otoczenie w plany oddania TVP bez walki ludziom Tuska, z którymi musiał być, co najmniej przez pośredników, w nieformalnym kontakcie. Perfidia Matyszkowicza polegała na tym, że z jednej strony zapewniał Prezesa Jarosława Kaczyńskiego i cały PiS o swej lojalności i do końca odgrywał tę komedię, a z drugiej już 14 grudnia (dzień po zatwierdzeniu rządu Tuska) powołał na prokurenta spółki swego najbardziej zaufanego człowieka Przemysława Herburt. To Herburt miał przeprowadzić operację przejęcia TVP przez PO.

4. Herburt zajmował dotąd kluczowe w spółce funkcje: szefa Biura Spraw Korporacyjnych (operacyjnego serca spółki komunikującego się w imieniu zarządu z jednostkami TVP, odpowiednika dyr. Bortkiewicza u prezesa Kurskiego) i, przez dłuższy czas równoległe dyrektora Ośrodka TVP-Technologie. To kluczowe miejsce w kontekście tego co nastąpiło wkrótce. O/TVP-Technologie odpowiadają za emisję sygnału telewizyjnego całej TVP. Jednostkę tę Herburt obsadził niedawno swoimi ludźmi. Po Herburcie szefem O/TVP-Technologie został Marcin Mikulski. Herburt i Mikulski są wieloletnimi współnikami pozatelewizyjnego biznesu Innova Solutions, (KRS 0000228793, Marszałkowska 80, 00-517 W-wa), w którym pełnią odpowiednio funkcje prezesa i wiceprezesa. Spółkę tę mieli cały czas będąc dyrektorami w TVP. Inscenizacja z

powołaniem Herburta na prokurenta idealnie mydliła oczy PiSowi wrażeniem, że podejmowane są ruchy chroniące TVP przed wrogim przejęciem, jednocześnie świetnie wpisywała się w sposób funkcjonowania Matyszkowicza, zdejmując z niego część odpowiedzialności za to, co się zaraz stanie.

5. 19 grudnia wieczorem rozpoczęła się okupacja gmachu głównego TVP przy Woronicza oraz siedziby TAI przy pl. Powstańców przez grupę posłów Prawa i Sprawiedliwości próbujących zapobiec próbie zapowiadanego bezprawnego przejęcia Telewizji przez uzurpatorów od szefa MKiDN Sienkiewicza. Stawką w tej grze było utrzymanie siedzib TVP i emisji programu w rękach legalnych władz z nadania Rady Mediów Narodowych. 20 grudnia rano, gdy trwająca od kilkunastu godzin okupacja zaczęła przynosić psychologiczne efekty, bo oznaczała utrzymanie pozycji, kontrolę sytuacji przez obrońców TVP, gdy posłowie PiS zaczęli już nawet ustalać między sobą grafik dyżurów na najbliższy świąteczny czas, a nade wszystko gdy wciąż udawało się utrzymać nadawanie TVP Info, dzięki czemu Telewizja miała możliwość alarmowania opinii publicznej o tym co się dzieje - wtedy nastąpiła zdrada.

6. Herbert wymknął się poza siedzibę spółki na miasto, skąd zabrał do swego samochodu służbowego szefa bezprawnej rady nadzorczej Zemłę i nielegalnego prezesa Syguta, których przed godziną 11 przemycił do podziemnego parkingu TVP przeznaczonego wyłącznie dla zarządu i jego gości. Odbyło się to w tajemnicy i poza widokiem zajmujących budynek i broniących go przed wrogim przejęciem posłów Prawa i Sprawiedliwości. Zemła i Sygut zostali przewiezieni przez Herburta windą na 10 piętro do gabinetu prezesa TVP. Celem spotkania z Matyszkowiczem była jego kapitulacja i podpisanie protokołu przekazania Telewizji Polskiej prezesowi z nadania Tuska, którego Matyszkowicz realnie uznał. Nie doszło do tego tylko dzięki nagłemu wtargnięciu na 10 piętro grupy posłów PiS z M. Suskim i M. Małeckim, D. Mateckim, M. Kałużnym i S. Łukaszewiczem. Zdjęcie gotowego do podpisu protokołu zdrady obiegło media społecznościowe, podobnie jak film z Matyszkowiczem nerwowo przestępującym z nogi na nogę za plecami kpiącego sobie z całej sytuacji Zemły.

## **WYŁĄCZENIE SYGNAŁU**

7. Kiedy zdrada przekazania spółki na piśmie uzurpatorom została udaremniona przez posłów PiS, sięgnięto po metody znane ze stanu wojennego. Około 11.15 Herbert polecił telefonicznie dyrektorowi O/TVP-Technologie Mikulskiemu wyłączenie sygnału TVP Info i TVP3 w emisji naziemnej oraz online. W sprawie online Mikulski napotkał opór ze strony wicedyrektora TVP-Dystrybucja, J. Pazdro, któremu podlega emisja online i który zażądał bezpośredniego polecenia od Herburta, a nie od dyrektora równoległego pionu. Wtedy Herbert wydał telefonicznie bezpośrednio Pazdro nakaz wyłączenia online. Z wyłączeniem emisji głównej poszło prościej: Mikulski niezwłocznie przekazał polecenie Herburta wicedyrektorowi O/TVP-Technologie Krawczyńskiemu a ten dyżurnemu Zespołu emisyjnego Wdowiakowi, który polecenie musiał wykonać, gdyż pochodziło przecież od legalnie urzędujących władz TVP. O 11.18 nastąpiło wyłączenie sygnału TVP Info i TVP3, a wkrótce do Zespołu Emisyjnego w bloku H wpuszczono funkcjonariuszy służb specjalnych. Funkcjonariuszy ABW stacjonujących na obiekcie w celu zabezpieczenia infrastruktury krytycznej użyto do bezprawnych działań nielegalnych władz TVP. Wkrótce na Woronicza dosłano dodatkowe jednostki służb.

8. Matyszkowicz około 12 opuścił swój Gabinet na 10 piętrze oraz gmach TVP. Sytuacja była absurdalna, bo posłowie Prawa i Sprawiedliwości chronili i okupowali gabinet prezesa TVP, w którym nie było prezesa. Ten udał się nie wiadomo po co do TV Republika. O 12:37 wykonał telefon z samochodu do szefostwa TAI i nakazał Adamczykowi, Pereirze i Tulickiemu natychmiastowy przyjazd do Republiki w celu naradzenia się. Było to zachowanie dziwne i propozycja niedorzeczna bo po co naradzać się poza Telewizją skoro trzeba w niej być i bronić

samej Telewizji? Cała trójka jednomyślnie odmówiła Matyszkowiczowi. Z perspektywy czasu wygląda to na próbę wyprowadzenia szefostwa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej poza gmach, który planowała zająć siłowo koalicja 13 grudnia. Między 20 a 24 grudnia Matyszkowicz podejmował jeszcze próby nakłonienia szefostwa TAI do podpisania porozumienia i wypłacenia wszystkich należnych odpraw, klauzul i odszkodowań idących setki tysięcy zł. w zamian za dobrowolną rezygnację z funkcji i oddanie gmachu TAI.

9. Herbert już wcześniej zachowywał się dziwnie. Podczas budowy parkingu podziemnego przy placu Powstańców pod pozorem ewentualności "znalezienia niewybuchu i konieczności przeniesienia emisji" zaczęto szukać studia zapasowego dla TAI na Woronicza. Zamiast wybrać nowe i kompatybilne, przystosowane do tego studio S12 wraz z przynależącym newsroomem, dyrektor Herbert siłowo przeforsował użycie studia s-7, które było w dyspozycji TVP Sport. Była to decyzja irracjonalna, niezrozumiała, bo studio jest małe, newsroom jeszcze mniejszy, brak możliwości wykorzystania AR (augmented reality) i innych nowoczesnych technologii, a poza tym pracował tam przecież TVP Sport. Musiały przyświecać jej jakieś nieznanne i ukryte cele. Oponującego temu dyr. M. Szkolnikowskiego, (szefa TVP Sport od samego początku Dobrej zmiany w Telewizji) zwolniono niespodziewanie w sierpniu 2023, pomimo autorytetu w środowisku i sukcesu zarządzanego przez niego kanału.

10. Po siłowym przejęciu TVP, w S7 natychmiast zainstalowała się nowa ekipa programu i9:30, która przejęła newsroom, montaż i ingest Tvp Sport, przy pomocy których produkowano nowy program zastępujący Wiadomości. W tym samym studiu S7 reaktywowano też Teleexpress, a przygotowania do ręcznego przejścia tego miejsca, trwały pod okiem Herberta - dużo wcześniej, zanim uzurpatorzy przejęli budynek. Zwolnionego Szkolnikowskiego zastąpił Zielinski, prawa reka Herberta, jednocześnie stworzono nowe stanowisko wicedyrektora dla Staszewskiego, (człowieka Chłopika i Mastalerka). Staszewski i Zieliński wpuszczając uzurpatorów do studia S7, płaszczyli się przed nimi i rozłożyli czerwony dywan. Praktycznie zawiesili produkcje TVP Sport przekazując studio i 2/3 stanowisk newsroomu na potrzeby i9:30 oraz doglądając czy nowym kolegom nie trzeba pomocy i czy wszystko idzie zgodnie z planem. To stamtąd właśnie, z S7 pochodziły filmiki na tweeterze ze szwędającymi się m.in Płuską i Czyżem, w trakcie przygotowań do pierwszej emisji neo-Wiadomości. Oczywiście trudno zakładać, że już w sierpniu Herbert wiedział, że PiS straci władzę, ale po 15 października ruchy wokół studia S7 były bardzo widoczne. Teraz po zakończeniu tej swoistej operacji specjalnej dyrektorem TVP Sport została inna osoba (Kwiatkowski, b. rzecznik PZPN).

11. Według posiadanych przez nas informacji Herbert za zdradę miał zostać członkiem nowego zarządu TVP, jednak w związku z zastosowaniem opcji z likwidatorem na razie pozostaje dyrektorem Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP z dużo wyższą pensją przejętą po dawnej funkcji szefa BSK.

12. Za zdradę Matyszkowicza i Herberta obóz patriotyczny płaci straszliwą cenę. W świetle bowiem trzykrotnej już odmowy wpisu do rejestru uzurpatorskich władz wprowadzonych na Woronicza przez Herberta i służby specjalne, okazuje się, że gdyby Telewizja wraz z emisją i studiami TVP Info, zostały utrzymane w rękach legalnego i gotowego do obrony firmy prezesa, mogłaby ona realnie nadawać i mobilizować ludzi do społecznego oporu wobec pełzającego zamachu stanu i znacznie utrudnić nielegalne przejmowanie innych instytucji państwa. Telewizja mogła stać się ogólnopolskim centrum oporu i miejscem czynnego strajku sprzeciwu wobec bezprawnej zamordystycznej akcji Tuska.

## **KIM JESTEŚMY**

13. Zdrada Matyszkowicza i Herberta nie była zaskoczeniem dla nikogo, kto widział, jak

prowadzono Telewizję Polską w ostatnim roku przed wyborami. Nie chcemy być z nimi kojarzeni, a jako że okresy te mogą zlać się w społecznej pamięci - warto je wyraźnie rozgraniczyć. Dlatego właśnie powstał ten raport. Powstał on z inicjatywy doraźnej grupy niezależnych ekspertów dysponujących insiderską wiedzą o TVP. Główna część raportu powstała, gdy Jacek Kurski sprawował jeszcze funkcję reprezentanta Polski w Grupie Banku Światowego i nie mógł angażować się politycznie, miał „zasznurowane usta”, dlatego odmówił udziału w niniejszym opracowaniu. Formułujemy tę ocenę również dla historii, świadomi tego jak zawodna jest ludzka pamięć. Za rok a może już za kilka miesięcy nikt nie będzie pamiętał, że po prawie 7 latach rządów w TVP prezesa Kurskiego i jego teamu, władzę nad Telewizją oddano grupie ludzi, którzy w zaledwie rok doprowadzili do dewastacji i destrukcji medium skutecznie mobilizującego miliony Polaków, a na koniec okazali się zwykłymi zdrajcami.

14. Dlatego te okresy należy wyraźnie rozdzielić. Był zatem okres odbudowy siły i prestiżu TVP lat 2016-2022, przywracający Polakom pluralizm opinii, wolność i możliwość wyboru, z której korzystali we wszystkich aktach demokratycznych po 2016r. Możliwość oferowaną nie przez żadną zarzucaną propagandę, lecz tworzenie atrakcyjnej żywej Telewizji dla masowej widowni. Angażującej emocjonalnie oferty seriali, sportu, rozrywki, przy której przekaz informacyjny i publicystyczny skutecznie docierał do milionów, dając pełną ofertę i realną możliwość demokratycznego wyboru widzom również spoza twardego kręgu wyborców Dobrej zmiany. To widz decydował pilotem, że chce oglądać TVP. Te lata należy wyraźnie oddzielić od powolnego niszczenia tej instytucji w ostatnim roku przed wyborami i jej smutny koniec oraz oddanie na tacy Koalicji 13 grudnia.

## HOŁOWNIA

15. Utracie władzy przez Zjednoczoną Prawicę po nominalnie wygranych wyborach, pomimo upływu 100 dni wciąż towarzyszy niezrozumienie i dezorientacja. Ludzie czują, że tak być nie musiało. Dotychczasowa opozycja przecież wcale tych wyborów nie wygrała. Wynik KO jest taki sam jak jej kandydata z pierwszej tury wyborów prezydenckich 2020, PSL ma tylu posłów ilu miało, a Lewica prawie o połowę mniej. O stracie władzy przez PiS zadecydował wynik ugrupowania Szymona Hołowni, egzaltowanego klauna, płaczka i plastikowego wytworu komercyjnych mediów. Hołownia był zjawiskiem stosunkowo łatwym do medialnej demaskacji, tak jak każdy inny nowy gracz na scenie, gdyby tylko na czele TAI stali ludzie znający się na telewizji, mający pomysły na narrację i intuicję oraz rozumiejący abecadło funkcjonowania polskiej polityki, w tym ordynacji wyborczej.

16. Jak bardzo wynik Hołowni był plastyczny i zależny od medialnych i politycznych narracji pokazuje przykład TVNu. TVN na polecenie Tuska ignorował a nawet zwalczał subtelnie Hołownię uznając go za zagrożenie dla Platformy. Wystarczy przypomnieć wulgarny tweet trolla Lisa „Kałownia”, neologizm sugerujący, że Hołownia robi propisowską w skutku dywersję na opozycji, żeby zrozumieć jak był on znienawidzony w środowisku Tuska. Druga strona wyciągnęła jednak wnioski z logiki obowiązującej ordynacji (fatalnej, najgorszej z możliwych dla Prawa i Sprawiedliwości) promującej nie tylko wielkich, ale przede wszystkim średnich. Na dwa tygodnie przed głosowaniem Hołownia zaczął być nadmuchiwany i promowany w TVN. Wajchę przestawiono z dnia na dzień. W PiS a przede wszystkim w TVP w ogóle nie rozumiano tej sytuacji i nie wyciągnięto z tego żadnych wniosków. Debata była najlepszym momentem, żeby osłabić opozycyjną taktykę maksymalizacji jej sumarycznego wyniku (poprzez przyrost głosów Hołowni) i pokazać, że TD nie jest nową jakością lecz wprost prowadzi do Tuska jako premiera. Odpowiedzią na bardzo dobre hasło TD „albo Trzecia Droga albo trzecia kadencja PiS” mogła być np. „Trzecia Droga to trzecia kadencja PO”. Mogła, ale nikt się tym nie zajmował.

17. W przeszłości gracze podobni a nawet trudniejsi byli w porę dziennikarsko zdiagnozowani i

prawdziwie przedstawieni opinii publicznej. Np. Rafał Trzaskowski, którego podmiiana jako kandydata na prezydenta RP wywołało efekt kuli śniegowej mobilizacji wyborców opozycji i realnie zagroziła reelekcji Andrzeja Dudy; czy Nowoczesna Ryszarda Petru, która na początku 2016 osiągnęła 27-29% przeskakując w sondażach PO i stając się nową nadzieją antyPiSu; albo wielotysięczne demonstracje KODu M. Kijowskiego, które mogły niektórych przestraszać swoją powtarzalnością i determinacją. Żaden z tych nadmuchanych przez media III RP balonów jednak nie uniósł się na dłużej wysoko. Telewizja, ujawnianiem niewygodnej, acz mieszczącej się w kanonie demokratycznego dyskursu prawdy o tych projektach i ich liderach, skutecznie neutralizując próby podważenia demokratycznego wyboru Polaków, spuszczała z nich powietrze.

18. Tym razem było inaczej. TVP Hołownię w kampanii zignorowała zupełnie a w jej finale, fatalnym rozegraniem debaty, nadmuchało wręcz poparcie dla niego. W tym czasie zajmowała się dobijaniem jedyne go ugrupowania, które wykluczało koalicję z PO. Symbolem tego jak szkodziła PiS-owi w ostatnich wyborach TVP i jak różniła się od tej TVP z czasów zwycięstw PiS są taśmy kompromitujące polityków, które wypływają zazwyczaj na finiszu kampanii. Dla porównania - w końcówce kampanii do Sejmu i Senatu w 2019r. TVP ujawniła zdobyte na Pomorzu taśmy demaskujące doktrynę Neumanna i hipokryzję PO. TVP Info, zgodnie z profesjonalnymi regułami newsowymi, mając hit - uruchomiło szereg wydań specjalnych, które znacząco obniżyły wynik głównego rywala PiS. Natomiast przed ostatnimi wyborami TVP próbowała zrobić coś podobnego tyle, że z groteskowymi taśmami Banasia, które może i „dobiły”, tyle, że jedyne go teoretycznie możliwego koalicjanta PiS, czyli Konfederację, z list której startował syn prezesa NIK, a przy okazji skaleczyły i PiS, nie zadając w porę kłamu zarzutowi opozycji, że nagranie może pochodzić z Pegasusa.

19. TVP Kurskiego i Olechowskiego robiąc newsy z polotem i rozmachem - skutecznie docierała do Polaków z prawdą o Polsce i przeciwnikach Dobrej zmiany. TVP Matyszkowicza i Pereiry (realne go następcy Olechowskiego) - smutnym, zanurzonym w przeszłości i topornym przekazem, na ogół bez pomysłu - szkodziła PiS i TVP. To jest miara różnicy, wynikająca z różnych poziomów profesjonalizmu tych duetów i ich kwalifikacji dziennikarskich. Takich błędów, absurdów, jak również zaniechań było w tej kampanii mnóstwo, największe zostaną wykazane w dalszej części. To one przesądziły o wyniku tych wyborów.

## **MAŁE BŁĘDY PiS**

20. Nie zadecydowały bowiem o nich żadne wyraźne powody w sferze politycznej ani społecznej. Prawo i Sprawiedliwość nie zrobiło przed tymi wyborami jakiegoś katastrofalne go błędu. Wyjątkiem może być komisja ds. Badania wpływów rosyjskich, odbierana jako lex Tusk, zasuflowany przez M. Morawieckiego pomysł z gatunku pure nonsensu. Ożywił on polityczne go zombie Tuska, wówczas rekordzisty w rankingu nieufności społecznej oraz symbolu bezradności i klęski w roli lidera opozycji. (Mało kto wie, że Kurskiemu już po odwołaniu z prezesa TVP, proponowano przewodniczenie tej komisji, ale z miejsca przekonywał on, że nie ma ona sensu, gdyż odbuduje Tuska, da mu tlen, a chyba nie o to chodzi. Poza tym jako drugi po Tusku, przed jej oblicze musiałby zostać wezwany jej pomysłodawca, za decyzje klimatyczne podjęte bez zgody PiS i rządu na forum UE i zwiększające uzależnienie Europy od gazu rosyjskiego. A chyba o to też nie chodzi).

21. Ale i ten błąd dałoby się osłonić, albo wręcz wyperswadować i przez to uniknąć, gdyby tylko obóz Dobrej zmiany miał w Telewizji, tak jak dotąd, lojalne go wobec władzy publicznej, ale krytyczne go i asertywne go partnera, zdolne go do krytyki pomysłów niedobre go a czasami wręcz szkodliwe go. Jeśli mimo tego projekt Komisji lex Tusk wszedłby w życie (w wyniku podpisania przez Prezydenta) to zwyczajnie nie należało go nagłaśniać aż w takim stopniu a nawet grzać jak to zrobiła TVP Info. Po prostu poinformować na tzw. białej (czyli

wprowadzenia do materiału filmowego odczytywanego przez prezenterkę z promptera) minimalizując jego negatywne skutki. I tyle. Ale do tego potrzeba było rozumienia sytuacji i odwagi. Tego zabrakło. Lex Tusk stał się tedy pierwszym punktem zwrotnym tej kampanii. Będzie o tym mowa w dalszej części raportu.

22. Niewykorzystaną szansą raczej niż błędem politycznym była treść pytań referendalnych zbyt oczywistych i łopatologicznych, co ułatwiło opozycji przekonanie swoich wyborców do bojkotu. Gdyby sięgnięto po np. dwa pytania nieoczywiste, dzielące społeczeństwo realnie na przykład o wprowadzenie waluty euro albo kwestie światopoglądowe i obyczajowe z pewnością dałoby się do udziału w nim wciągnąć część przeciwników Dobrej zmiany i w ten sposób przesądzić o ważności referendum oraz obudować przekaz obozu rządzącego emocjami wokół referendum. Tymczasem przeszło ona obok wyborów bez emocji, jak piąte koło u wozu, a przecież chodziło o święto demokracji. Ta sprawa nie miała wielkiego wpływu na wynik wyborów, ale jakiś miała, była po prostu niewykorzystaną szansą.

23. Inne błędy były mniej polityczne a stricte kampanijne, jak np. ogłoszenie trzech spektakularnych obietnic, z 800+ na czele już w maju, na rutynowej konwencji, bez przygotowania społeczeństwa, oprawy, rozmachu i pomysłu. W efekcie falstartu, hit wyborczy i as w rękawie Dobrej zmiany przeszedł bez echa zostawiając Prawo i Sprawiedliwość z pustymi rękami na ostatniej prostej. Telewizja tymczasem powinna, dowiedzieć się co w trawie piszczy (tak jak w latach 2016-2022 wiedziała zawsze) i poprzedzić ogłoszenie 800+ dwu, trzytygodniową serią debat ze specjalistami, GUS, związkami zawodowymi, uczestnikami sond ulicznych, głosów różnych środowisk, itd - na temat ile powinno wynosić zrewaloryzowane 500+. Jako, że ogłoszona przez Prezesa Jarosława Kaczyńskiego kwota przeszła wszelkie oczekiwania, kampania konsultacyjna nie ryzykowałaby żadnym rozczarowaniem a zbudowałaby nastrój społecznego wydarzenia i święta. Telewizja powinna też przekonać rząd (skoro sam na to nie wpadł) do przeprowadzenia w mediach tradycyjnych i internecie kampanii spotów utrwalających przekaz i sukces największego, świeżo zwaloryzowanego społecznego programu PiS. Ale to wszystko wymagało kreatywnego myślenia po stronie TVP a nie ślepej realizacji oczekiwań. Ale i to dałoby się naprawić i odgrzać w przekazie późniejszym gdyby tylko było komu. Zatem też nie to przesądziło o utracie władzy.

## **NIE BYŁO FALI**

24. Nie było też żadnej fali odrzucenia PiS, jak próbuje się ex post zaklinać. Taka była owszem ale np. w 2007r. gdy główny przeciwnik PiS czyli Platforma Obywatelska poprawiła wynik 24% z 2005r. aż do 42%. Wtedy był to rzeczywiście knockout. W tych wyborach go nie było. KO zwiększyła poparcie raptem o 3% - z 27,4% z 2019r. do 30,7% teraz. Wszystkie zaś 3 partie opozycyjne które w 2019r. poparło 49% Polaków teraz otrzymały łącznie 53,7%. To są, jak na tak zwiększoną frekwencję przesunięcia stosunkowo niewielkie. Tak nie wygląda ani knockout ani odrzucenie. Nieprawdą jest też fetyszyzowana post factum rola kampanii antypisowskich w internecie i kulturze. One miały miejsce również przed wszystkimi poprzednimi wyborami. W ostatniej kampanii udało się sztabowi PiS nawet odbudować pozycję i zasięgi w sieci. Więc tu też nie było knockoutu.

25. Film A. Holland „Granica” nie był w niczym lepszy a na pewno w niczym bardziej przekonujący niż „Kler” Smarzewskiego przed wyborami 2018 czy „Polityka” Vegi przed wyborami 2019. Spoty mobilizujące AntyPis do pójścia do urn, owszem bardzo obecne, sugestywne i nachalne w tej kampanii, też były zawsze, by przypomnieć choćby słynny spot „Nie świruj, idź na wybory”, z Pszoniakiem udającym chorego na umyśle. Owsiak ze swoimi bilbordami z antypisowskim hejtem udającym walkę z sepsą, też był prawie zawsze. I to nie działało. Jeśli zadziałało teraz to nie z powodu nadzwyczajnej sprawczości opozycji, czy jakiejś mitycznej fali tylko z apatii, rozszczelnienia, rozhermetyzowania siły przekazu TVP. Druga strona poczuła krew i

wykorzystując demobilizującą słabość Telewizji - wbiła się pomiędzy obóz rządzący i wyborców PiS. A mobilizacja zawsze, zwłaszcza w trudnych momentach, zależała w największej mierze od Telewizji.

26. Prawdą natomiast jest, że jesienią 2020 roku, w wyniku dwóch błędnych posunięć, tj. tzw. Piątki dla zwierząt oraz wyroku Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji, nastąpiło dość długie tąpnięcie poparcia dla PiS zarówno w segmencie wyborców tradycyjnych, jak i centrowych, w szczególności kobiet. Prawdą też jest nieuchronne zużywanie się władzy po prawie 8 latach rządów. Zdarzyło się jednak coś, co znacząco zrekompensowało tamte straty, mianowicie pełnoskalowa agresja Rosji Putina na Ukrainę. Potwierdzała ona słuszność diagnoz geopolitycznych oraz polityki zagranicznej PiS, kontrastującą z naiwnością, jeśli nie zdradą PO-PSL. Co więcej, strach przed skutkami eskalacji wojny na wschodzie w naturalny sposób konsolidował społeczeństwo wokół obozu rządzącego, dość sprawnie radzącego sobie z wyzwaniem wojny u naszych granic. Kiedy odwoływano Kurskiego średnia sondaży poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości oraz Kukiza wynosiła okrągłe 40% (38+2, 39+1). Dla utrzymania władzy wystarczyło ten wynik dowieźć do wyborów a udaną kampanią, tak jak poprzednio, nawet go trochę poprawić. Wydawało się, że tak się właśnie dzieje, że obóz rządzący nie zmienia w miarę dobrego kursu, programu czy polityki. Nie wydawało się również, żeby popełniał dalece więcej błędów niż w poprzednich wyborach. Do końca zatem wielu żywno przekonanie, że PiS wygraną ma w kieszeni i władze utrzyma.

27. Co więcej szczęście PiS-owi sprzyjało. Oprócz wspomnianego referendum, dającego możliwość legalnego, synergicznego wsparcia siły przekazu, w czasie kampanii wzmagająca się fala nielegalnej imigracji i rosła brutalna presja UE na przyjmowanie uchodźców. Gwałtownie spadała inflacja, największa zmora rządzących ostatniego roku, na finiszu kampanii zaś opinię publiczną zszokowała masakra Izraela przez terrorystów Hamasu, którzy dla dokonania rzezi cywilów sforsowali ogrodzenia na granicy w sposób jako żywo przypominający atak na polską granicę. Sam dzień wyborów zaś wypadł w dniu papieskim dającym natywny asumpt do przypomnienia hejtu i agresji opozycji na pamięć św. Jana Pawła II itd. Był to szereg zdarzeń i kontekstów ułatwiających konsolidację wyborców wokół wartości kojarzonych z obozem rządzącym. Wystarczyło tylko zdyskontować te okoliczności.

28. Wybory do Sejmu i Senatu 2023 rozgrywały się tedy w okolicznościach nawet korzystniejszych niż na przykład prezydenckie w 2020 roku, w pandemii COVID-19, ograniczającej mobilność osób starszych (wyborców PiS), w histerii i psychopani opozycji wokół wyborów kopertowych, w aurze brudnych acz nośnych chwytów wobec Prezydenta, w rodzaju „ułaskawienia pedofila” a wreszcie w warunkach nierównych szans kiedy podmieniono i wprowadzono do rywalizacji z urzędującym od 5 lat prezydentem w końcówce wydłużonej i wyczerpującej go kampanii - nowego i świeżego kandydata KO Rafała Trzaskowskiego. Jednak tamte wybory podobnie jak wcześniejsze do Sejmu i Senatu oraz PE zostały wygrane a ostatnie nie. Co się zatem stało i dlaczego doszło do utraty władzy?

29. O wszystkim zadecydowało kilka procent. Władza PiS została przegrana raptem o 5-5,5%. Gdyby Prawo i Sprawiedliwość dostało 40,5%-41% głosów a Trzecia Droga odpowiednio mniej tj. 10,5%-11% Zjednoczona Prawica utrzymałaby władzę. Zasadnicze pytanie jakie sobie tutaj jako ludzie Telewizji stawiamy brzmi: czy przy tych zasobach i zasięgach TVP, tej polityce rządu, takich a nie innych decyzjach sztabu mogło być inaczej? Odpowiadamy: tak, nawet w tych niełatwych warunkach Telewizja mogła, nie robiąc niczego nieprofesjonalnego, a tym bardziej propagandy, mieszcząc się w kanonie dziennikarstwa tylko inaczej rozkładając akcenty, dostarczyć profesjonalny przekaz, którego skutkiem byłby wynik o 5-7% wyższy dla obozu patriotycznego.

## **TĄPNIĘCIE W BASTIONACH**

30. Już pierwszy rzut oka na strukturę frekwencji w ostatnich wyborach pokazuje, co się stało, gdzie nastąpiło tąpnięcie i jaki ma to związek z TVP. Oto pierwszy raz w historii frekwencja w grupie wiekowej najwierniejszych widzów TVP czyli 60+ była niższa niż grupie 18-29, gdy we wszystkich poprzednich wyborach była u seniorów o ponad 40% wyższa! Szczegółowe dane porażają: frekwencja wśród seniorów w 2019 wynosiła 66,2% i była o 5 punktów procentowych wyższa niż średnia i o aż 20 pp. wyższa niż w grupie 18-29 (46,4%). Poparcie dla PiS wśród seniorów wyniosło wtedy aż 56% a wśród młodych zaledwie 26%. 20 punktów procentowych różnicy frekwencji między tymi grupami wyborców oznacza, że frekwencja seniorów stanowiła 143% frekwencji wśród młodych. Tymczasem w 2023 udział w wyborach wzrósł we wszystkich grupach wiekowych (w tym wśród młodych aż do 71%), we wszystkich z wyjątkiem jednej! - właśnie seniorów, gdzie ani drgnął i zatrzymał się na poziomie 66,5%. Czyli udział seniorów ze 143% w stosunku do młodych w 2019 w wyborach 2023 spadł do 94% frekwencji wśród 18-29! To jest odchylenie standardowe niespotykane z wyborów na wybory.

31. Zważywszy, że mówimy o grupie 10 milionów wyborców, którzy tradycyjnie najlojalniej głosują na PiS, któremu zawdzięczali trzynastkę, czternastkę, skrócenie wieku emerytalnego, darmowe leki, itd - taka demobilizacja miała swoje poważne konsekwencje. Gdyby bowiem frekwencja wśród seniorów była wyższa od średniej w takim samym stopniu jak w 2019 r wynosiłaby teraz ok. 80%. Czyli o 14pp więcej, co stanowi ok. 1,4 mln wyborców więcej przy urnach w grupie głosującej poprzednio w 56% na Prawo i Sprawiedliwość. Oznacza to ok. 800 tysięcy utraconych głosów. Zważywszy że demobilizacja dotknęła w większym stopniu seniorów- wyborców PiS, liczba ta mogła być jeszcze większa.

32. Ale to nie wszystko. Po raz pierwszy w historii frekwencja w Polsce wschodniej i południowej była niższa niż na północnym zachodzie, gdy zawsze przewyższała ją wyraźnie. Dla przykładu do 2019 Lubelskie zawsze wygrywało frekwencyjnie z Lubuskim teraz odwrotnie (70,5:71,5), Podkarpackie zawsze wygrywało z Zachodniopomorskim, teraz przegrało 69,9 do 71,8, zajmując 3 miejsce od końca. To była w tych wyborach reguła. Jeśli zatem Polska wschodnia i południowa oraz seniorzy to geograficznie i demograficznie bastiony najwierniejszych widzów TVP pokrywające się z bastionami PiS, i jeśli uznać, że oferta partii rządzącej mieściła się w tych wyborach w wariancie normy to tąpnięcie nastąpiło właśnie tutaj: w medialnym przekazie, narracji i niezdolności mobilizacji własnych widzów przez Telewizję Polską. To oczywiste dla każdego kto umie czytać statystyki.

33. Śmiało zatem można postawić tezę, że to nie opozycja wygrała te wybory, lecz przegrali je dla Prawa i Sprawiedliwości szkodliwi, niekompetentni i nieodpowiedzialni ludzie z Rady Mediów Narodowych pp. Czabański i Lichočka, którzy na rok przed najważniejszymi wyborami zdecydowali o rozmontowaniu rozpędzonej, zwycięskiej maszyny TVP, jedyne realnego i skutecznego medium masowego przekazu, jakim dysponowała Zjednoczona Prawica - powierzając ją ludziom bez talentu, intuicji, słuchu społecznego, kwalifikacji medialnych i wycucia politycznego.

34. Wyróżniamy 4 zasadnicze zmiany w przekazie i kondycji Telewizji Polskiej w ostatnim roku przed wyborami, które odebrały Prawo i Sprawiedliwości od 5% do nawet 7% poparcia. Są to:

- 1) Zabicie oglądalności. Skarlenie. Demonstracyjne zerwanie z główną zasadą zwycięskiej TVP: żeby była sprawcza musi być oglądana.
- 2) „Zerwanie gwintu” w narracji wobec Donalda Tuska. Przegrzanie z przesytem agresywnego pozbawionego błysku przekazu politycznego.
- 3) Seria błędów narracyjnych m.in. ws. afery wizowej, tłustych kotów, inflacji, debaty, lex Tusk, taśm Banasia, itd. Dezorientacja i demobilizacja elektoratu.
- 4) Stawka na Mateusza Morawieckiego jako główną twarz kampanii.



35. Zostaną one poniżej omówione. Jako ludziom Telewizji najważniejsza wydaje się nam przyczyna pierwsza. Pozbawienie Telewizji energetyczności (w obliczu poparcia stacji komercyjnych dla opozycji) było bowiem dla milionów ludzi patrzących na obóz władzy przez filtr TVP sygnałem schyłku i braku woli walki.

## ZARZYNIANIE ANTEN

36. Nie da się wytłumaczyć w racjonalny sposób, dlaczego nowe kierownictwo TVP z prezesem Matyszkowiczem przyjęło kierunek zabijania oglądalności TVP. Prawdopodobnie zwyciężyła niezdrowa ambicja odróżnienia się na siłę od poprzednika i udowodnienia, że teraz będzie lepiej, inaczej, elitarnie, bez wyobraźni jakie to przyniesie skutki. Elitaryzowanie TVP było wyważaniem drzwi otwartych. Telewizja nigdy nie wydawała na kulturę wysoką więcej środków niż za prezesa Kurskiego. Rekordowe dofinansowanie i oglądalność TVP Kultura, rewitalizacja Teatru Telewizji, kilkanaście premier rocznie, Konkurs Chopinowski na głównej antenie, podobnie jak wiele innych eventów z Noworocznym koncertem Filharmoników Wiedeńskich na czele w TVP2, a nawet z Sylwestrem w Filharmonii; uruchomienie TVP Kultura 2 online, rekordowe środki i widownia TVP Historia, a w końcu przygotowanie do startu TVP Nauka - to wszystko i wiele innych działań było spektakularnym wypełnieniem misji nadawcy publicznego przez poprzedniego prezesa w obszarze kultury. Tu nic nie wymagało nerwowych zmian. Jednak zwyciężyły kompleksy.

37. Zaczęto wprowadzać nachalne zmiany, których widzowie zwyczajnie nie rozumieli. Symboliczna jest tutaj decyzja prezesa Matyszkowicza w sprawie przejętego w spadku po Kurskim sezonu serialu „Zniewolona”. Ukraiński serial był strzałem w dziesiątkę, widzowie go bardzo pokochali. W 2019 roku oglądało go 3,5 mln widzów. Aktorzy serialu przyjeżdżali do Polski, byli fetowani nawet przez przechodniów na ulicy, gościli na ramówce, na fali popularności byli angażowani do innych produkcji TVP. Kurski poszedł za ciosem i polecił dogranie kolejnego sezonu w ramach montażu koprodukcyjnego, w którym pojawiłyby się wątki polskie i zagrałby polski gwiazdor. Padło na Mikołaja Roznerskiego, ulubieńca milionów Polek z serialu M jak miłość. Serial ukończono ponad rok temu. W ramach obsesyjnej elitaryzacji oferty i zapowiadanego odejścia od popularnych seriali, w tym ukraińskich i tureckich Matyszkowicz podjął decyzję o odłożeniu „Zniewolonej” na półkę. Zważywszy, że ten sezon „Zniewolonej” nie jest przecież zagraniczny (koprodukcja z TVP), należy dać wiarę doniesieniom mediów, że chodziło o zemstę na poprzedniku. Tylko dlaczego karać za to widzów? Jakie by nie były motywy tej decyzji - zrezygnowano z emisji hitu, który zgromadziłby przed telewizorami w roku wyborczym miliony widzów.

38. A konkurencja nie spała. Przed wyborami TVN 24 utworzył 14 specjalnych, „wypasionych” ekip reporterskich i wypuścił w Polskę, by nakręcić serial o „ aferach PiS” jak np. afera wizowa, wybory kopertowe, Fundusz sprawiedliwości, wpłaty na partie PiS przez managerów spółek Skarbu Państwa, sprawa ojca Zb. Ziobry itd. Emitowane były codziennie, w Czarno na białym, premierowo, z dużą siłą i powtarzalnością uderzały w Prawo i Sprawiedliwość. Powinno się to spotkać ze stosowną, skuteczną odpowiedzią Telewizji. Odpowiedzią TVP Info była m.in... rezygnacja z dobrze oglądanego „Nie da się ukryć” i wstawienie w tym paśmie m.in. intelektualizujących konwersacji w cyklu Gdzie jest Pan Cogito?, z udziałem profesorów, których nazwisk zapominała na wizji sama prowadząca.

39. Skutkiem była zarzynanie anteny w gorącym przedwyborczym czasie. Absurd wywracania przyzwyczajęń widzów miał w sobie coś z reedukacyjnego zapału aktywistów Piątki dla zwierząt. I tak jak nakazywano chłopom, że klatki dla psów ze szczeniakami mają być większe niż niejedna kawalerka, łańcuch dla psa nie krótszy niż 6 metrów a na teren gospodarstw mają prawo wkroczyć pseudoekologiczne bojówki by odbierać zwierzęta bez podawania przyczyn tak teraz, gdy chłopci już wrócą z pola i włączą telewizor to na początek obejrzą np. Informator kulturalny ni stad ni zowąd w

paśmie TVP Info, gdzie przyzwyczajeni byli oglądać twardą politykę. A gdyby Informator kulturalny ominął ich w TVP Info to dopadnie ich tuż przed Voice of Poland w TVP2 czyli w paśmie rozrywki przywykłym do milionów widzów. Skutki tej swoistej „5ki dla Telewizji” były podobne do tej dla polskiej wsi: dezorientacja, utrata zaufania i mobilizacji. Doklejanie na siłę kultury wysokiej do kultury popularnej nie dało kulturze wysokiej niczego (z wyjątkiem śladowej oglądalności), za to osłabiło zasięgi hitów kultury popularnej.

40. Ciekawe, że za konceptami obu reedukacyjnych zabiegów stał ten sam Krzysztof Czabański. Oprócz tresury polskiej wsi i widzów Telewizji Polskiej Czabański miał, jako przewodniczący Rady Mediów Narodowych jeszcze jedną pasję, mianowicie obalenie Kurskiego z prezesa TVP, co w końcu mu się udało na rok przed wyborami do Sejmu i Senatu. Znamienne, że sam Czabański miał okazję zweryfikować wyborczo swoje lansowane od lat pomysły. Po 4 latach poselskiej posługi w rolniczym, (ale również uniwersyteckim) okręgu toruńskim, gdzie PiS brał 6 mandatów, wystartował w wyborach z 2. miejsca czyli „szedł na pewniaka” tym bardziej, że spędził dziesiątki godzin w audycjach podległego mu Polskiego Radia i lokalnej TVP. Okazało się, że Czabański dostał dopiero 8. wynik i do Sejmu nie wszedł. Niczego go to chyba nie nauczyło i do dzisiaj przewodniczący RMN nie widzi zapewne związku pomiędzy forsowaniem nonsensów w pisowskim elektoracie a społecznym odrzuceniem jego osoby. Tylko dlaczego musi cierpieć na tym cały obóz polityczny?

41. Osłabianie TVP wynikało zapewne też z niezrozumienia, że sukces Telewizji, która wygrywała przez lata walkę o dusze Polaków polegał właśnie na zerwaniu z paradygmatem telewizji elitarniej, a tym bardziej stricte partyjnej - na rzecz medium przyciągającego, angażującego emocjonalnie i mobilizującego. Telewizja musi być medium masowym, gromadzącym wielomilionową widownię przed formatami z gwiazdorską obsadą, emitowanymi na żywo koncertami i widowiskami oraz sportem na najwyższym poziomie. Towarzyszący temu przekaz informacyjny i tożsamościowy tylko wtedy staje się strawny i skuteczny w masowej skali. Tak to właśnie działało przez wszystkie kolejne zwycięskie lata.

42. Niekorzystne skutki eksperymentów Matyszkowicza z elitaryzowaniem oferty zostały spotęgowane dodatkowo przez naturalny, cywilizacyjny trend odpływu widzów z telewizji linearnej do internetu i platform streamingowych (Netflix, Ipla, Player, itp.) Kurski trafnie ten trend rozumiał, dlatego wymusił na strukturze TVP przyjęcie, że jedynym ratunkiem dla oglądalności telewizji tradycyjnej w tych warunkach jest postawienie na oryginalne formaty live, realizowane na wyłączność, których nie ma konkurencja – takie jak widowiska, koncerty, wydarzenia sportowe, czy rozbudowane lajfy newsowe i lifestylowe na dużej antenie. Live stał się clou strategii programowej poprzednika .

43. Live w telewizji linearnej buduje swoistą więź z widzem. Wszystko jedno czy to jest mecz reprezentacji Polski w piłkę nożną, siatkówkę, mistrzostwa świata, albo Champions League, czy to jest wizyta Prezydenta USA, msza papieska, ślub ks. Harrego, pogrzeb Królowej Elżbiety czy K. Krawczyka, czy to Koronka, W tyle wizji, czy Pytanie na śniadanie, koncert Warszawiaci śpiewają albo Murem za polskim mundurem, czy to jest Eurowizja, Letnia Trasa Dwójki, Sylwester czy Roztańczony Narodowy - w każdym lajfie Widz wie i czuje, że jest świadkiem wyjątkowego zdarzenia, które obejrzeć może i przeżyć tylko tu i teraz. Dzięki Telewizji. Wszystko co się da - należy zatem transmitować live, a jeśli live ‚żre’ należy go przedłużać, żeby nie oddawać nikomu wielomilionowej widowni. Tak budowano do 2022r. przewagę konkurencyjną TVP nad innymi telewizjami a w chwilach wyjątkowych wydarzeń, nawet nad portalami horyzontalnymi. To była strategia, która budowała siłę i wspólnotę wokół TVP. Jej uzupełnieniem była gigantyczna promocja hitów pozostałego kontentu „nialajfowego”. Dlatego Telewizja cały czas szła do przodu i demolowała rozmachem i oglądalnością Polsat i TVN.

## KONIEC ROZMACHU

44. Matyszkowicz poszedł dokładnie w przeciwną stronę - w zdejmowanie z głównych anten wielkich wydarzeń, koncertów, widowisk, w jawnie demonstrowaną niechęć do promocji sportu, w ucieczkę od live oraz likwidację promocji TVP. Przykrą ilustracją tego podejścia są losy Letniej Trasy Dwójki, która gromadziła w latach 2019-2022 na koncertach w bastionach Prawa i Sprawiedliwości np. Chełmie, Zamościu, Łomży czy Stalowej Woli i innych miastach regularnie kilkanaście tysięcy ludzi przed sceną i 2-3 mln widzów przed telewizorami i była wielkim dowartościowaniem Polski powiatowej, Polski pisowskiej. Matyszkowicz, żeby się odróżnić, wyrzucił ją do TVP3, obniżył standard nadawania do SD, odarł z glamu i rozmachu, zmienił nazwę, skasował lajf, kazał nagrywać i puszczać z opóźnieniem (koncert nagrany w dzień puszczone często po zmroku). Skończyło się widownią 500 tys. widzów i klasycznym zabiciem sprawdzonego komercyjnie i tożsamościowo formatu, który kulturą popularną przyciągał elektorat prowincji do innych treści, w szczególności przekazów informacyjnych Telewizji Polskiej.

45. W podobny sposób zdemastrowano format Roztańczony Narodowy. Po serii sprzecznych komunikatów czy w TVP jest miejsce na muzykę disco polo czy nie, ogłoszono nagle, że decyzją prezesa Matyszkowicza, TVP zarejestruje koncert Roztańczony Narodowy i wyemituje go w trybie retransmisji w TVP2. Była to decyzja nedorzeczna, która oznaczała modelowe zabicie własnego produktu. Publiczne przyznanie się, że coś, co było zawsze lajmem teraz jest towarem, „odwijanym”, znieświeżonym, w telewizji linearnej prowadzi do katastrofy. I taka też nastąpiła. Roztańczony Narodowy, który przed covidem w 2019 r. oglądały na żywo w TVP nawet 3 miliony widzów – w retransmitowanych odcinkach widziało 0,768 mln – 1,1 mln widzów, czyli przeszło 3 razy mniej! Matyszkowicz nie rozumiał konceptu rozgrywki na polu popkultury z III RP, którą podjęła TVP a tym samym skutków zabicia tego konceptu. Koncept odnosił się do groźnego i systematycznie obniżającego poparcie dla prawicy zjawiska asymilacji przyjezdnych z prowincji z żywiołem kulturowym (antykulturowym) wielkich miast, przyjmowania wzorców, zachowań, poglądów i identyfikacji tożsamościowych tzw. lemingoży. „Słoiiki” w swym kompleksie niższości chcą być jeszcze bardziej wielkomięjszy i często jako dzieci pisowców z prowincji głoszą w miastach na PO i lewicę.

46. Roztańczony Narodowy tymczasem był symbolem odbicia tej grupy i triumfu Telewizji właśnie w obszarze wielkomięjskiej popkultury. Oto bowiem 40-50 000 Warszawiaków i przyjezdnych kupuje bilety, żeby na Stadionie Narodowym w Warszawie, miasta-epicentrum lemingoży bawić się w rytm ludycznej muzyki pisowskiej prowincji. Atrakcyjna telewizyjnie i wizualnie oprawa tego wydarzenia, którą TVP zapewniała przez ostatnie lata dawała milionom widzów – w tym wielu wyborcom Prawa i Sprawiedliwości poczucie estetycznej i popkulturowej przynależności, może nie do elity, ale po prostu do normalsów. Dodawała intuicyjnej stawce na Dobrą zmianę atrybutu glamu, rozmachu i swoistej popularnej estetyki. Dowartościowywało tych ludzi, którzy zostali na prowincji. Prezesura Matyszkowicza ten koncept bezpowrotnie zabiła, hołdując niechęci do wykonawców muzyki disco polo i okazywanej im wyższości i pogardy. 6 lat szacunku dla tego środowiska i pozytywnych skutków dla zasięgów Telewizji zostało roztrwonione przez obraźliwe zachowanie i decyzje Matyszkowicza, a wcześniej i pogardliwe wypowiedzi Czabańskiego na ten temat. Czy naprawdę stać było obóz rządzący w ostatnich wyborach na utratę choćby części wyborców polskiej prowincji, którzy utożsamiają się z tą muzyką?

47. Inny przykład jest bardziej tożsamościowy. Na 17 września 2022 o 20.00 na TVP1, przygotowany został jeszcze przez prezesa Kurskiego spektakularny koncert na otwarcie przekopu Mierzei Wiślanej, w idealnym dla naszego widza mikście wykonawców, który artystycznie i emocjonalnie miał puentować zwycięską batalię PiS o ukończenie tak hejtowanej przez totalną opozycję inwestycji. Takie sporne ale słuszne, zwycięskie i doprowadzane do końca sprawy, świadczące o powadze i konsekwencji obozu Dobrej zmiany należało opowiadać i utrzymywać

świadomości społecznej, nie tylko informacją i publicystyką ale właśnie środkami wyrazu odnoszącymi się do masowej wyobraźni i przeżyć popkulturowych. To działało przez poprzednie zwycięskie lata. Co zrobił Matyszkowicz, który 10 dni przed eventem został nowym szefem TVP? Tak bardzo chciał się odróżnić, że ogłosił, że wycofuje disco polo z koncertu. Gdy wzbudziło to sprzeciw i krytykę - odwołał cały koncert. Gdy przeraził się własnej decyzji, koncert przywrócił. Kakofonia sprzecznych decyzji i obrażanie muzyków zaskutkowało posypaniem się projektu, nową obsadą, nudną, piłującą uszy muzyką, żalobnym nastrojem, pustką pod sceną i katastroficznie niską liczbę widzów (780 tysięcy) przed telewizorami. Oddanie przekopu do użytku przeszło bez społecznego „wow”.

48. A mogło być wow i mogło być 5 razy więcej widzów, jak było na koncercie Murem za polskim mundurem na cześć obrońców granicy wschodniej przed hybrydowym szturmem pseudo-uchodźców Łukaszenki zorganizowanym przez Telewizję wraz z MON 5 grudnia 2021, czyli 9 miesięcy wcześniej w bazie wojskowej w Mińsku Mazowieckim. To podobne sytuacje - konflikt z opozycją w obronie interesów narodowych, determinacja, w końcu sukces, zwycięstwo i - Telewizja robi z tego święto z rozmachem i wybrzmieniem. Koncert optymalnego mixu muzycznego dla naszego widza na taką okazję, z Captain Jack, Oceaną z zagranicy, Edytą Górniak, Janem Pietrzakiem, discopolową Elwirą Mejk (matką żołnierza SG ze wzruszającym testimony ze sceny). itd, z łączeniami z granicy wschodniej, z żołnierzami, mieszkańcami, nośnym przekazem tożsamościowym obejrzały prawie 4 miliony widzów, a sprawa w społecznej świadomości została przez jakiś czas zapamiętana jako święto politycznej sprawczości. W Elblągu mogło być dokładnie tak samo. Ale nie było. Tak właśnie gasła siła Telewizji Polskiej.

49. Dla widzów było to początkowo mało zauważalne. Telewizja jest jak rozpedzony Transatlantyk, ma dużą bezwładność. Kurs dużych anten zmienia powoli, tonie też powoli. Tym bardziej, że Matyszkowicz dostał do ręki złoty róg: przejął Telewizję na starcie jesiennego lineupu, najbardziej od 6 lat wypełnionej po brzegi i zapiętej ramówki, co więcej, ustawionej – gotowymi serialami, filmami, nagranyymi formatami rozrywkowymi, zakupionym sportem - na trzy sezony ramówkowe do przodu: jesień 2022, zima 2022/2023 i wiosna 2023. Wszystko było gotowe i właśnie ruszyło. Żniwo po prezesie Kurskim oprócz pełnej gamy rejsowych seriali, rozrywki, formatów i licencji niosło nadto m.in. powrót kultowej „Korony Królów”, „Zniewolonej”, premierowe seriale „Dom pod Dwoma Orłami” i „Polowanie na Ćmy”, Eurovizję Junior, mnóstwo antenowego farta w sporcie (Polacy doszli do finału mistrzostw świata w siatkówce, koszykarze otarli się 1. raz od półwiecza o medale, siatkarki pierwszy raz od 62 lat walczyły w ćwierćfinale mistrzostw świata). Na antenach TVP szalał Lewandowski tak w FC Barcelona jak i reprezentacji Polski, do kin weszła produkcja TVP „Ania” o Annie Przybylskiej, wyciskacz łez i wielki hit, a na październik i listopada przypadał jubileusz 70–lecia Telewizji Polskiej, samograj oglądalnościowy dla milionów nostalgicznych Widzów TVP. No i w końcu perła w koronie: Mundial w Katarze, najbardziej oglądana impreza na świecie. Krótko mówiąc hit na hicie.

50. Wydawało się, że nie można tego „schrzanić”. Okazało się, że można. Nowy prezes zaczął pozbywać się ludzi, którzy umieli robić wielką Telewizję, nie rozumiejąc, że podstawą sukcesu telewizji jest zawsze zespół, jego budowa trwa latami a skuteczność zależy od wyrazistego przywództwa z wizją, intuicją, ale też decyzywnością i dyscypliną. W bardzo brzydki sposób rozstawano się nawet z osobowościami telewizyjnym o dużych zasięgach w sieci jak Karolina Pajęczkowska czy Jarosław Jakimowicz, który poległ na wojnie z lobby LGBT, zostawiony bez wsparcia i dobity przez nowe szefostwo TAI. Za Matyszkowicza zaczęło się wszystko rozklejać. Brakło decyzywności, przywództwa, pojawili się lobbyści. Zaczął rządzić przypadek, ucieczka od odpowiedzialności, mimikra, brak decyzji, ciągnęła zmiana zdania. Nowy prezes, żeby odepchnąć od siebie wszelką odpowiedzialność udzielał pełnomocnictw wszystkim i do wszystkiego. Zapanował chaos. Pierwszą strukturalno-antenową zmianą była likwidacja studia oprawy i promocji. Gdy Telewizja walczy na rynku z 270 polskojęzycznymi stacjami likwidacja specjalistycznej promocji

własnego kontentu jest bardzo ryzykowna. Taka polityka przyniosła opłakane skutki.

## WIDOWNIA W DÓŁ

51. Na rok przed wyborami rozpoczął się dramatyczny spadek oglądalności TVP, mimo, że szuflady po poprzedniku były pełne. Wynikało to z braku kwalifikacji w obszarze promocji właśnie oraz absurdalnych decyzji programowych kanibalizujących własne anteny. Kaskadowo spadała oglądalność nie tylko wspomnianych Roztańczonego Narodowego czy Letniej Trasy Dwójki, ale praktycznie wszystkiego. Klan, który nie schodził poniżej 1,1 mln za nowej ekipy spadł do 0,6 mln, Leśniczówka spadła z 1,1 mln na 0,6 mln, nawet Korona Królów pomimo przeniesienia z 18:30, gdzie za Kurskiego miała 1,5 mln - na prime time o 20:30 zamiast wzrostu, spadła do 1,1 miliona. Przypadkowy nowy teleturniej Wiesz czy nie wiesz? emitowany w niedzielnym paśmie, nie schodzącym nigdy poniżej 2,3 mln - zaczął od 1,6mln a skończył na 0,76mln w niedzielę wieczór! Serial Polowanie Na ćmy emitowany w dawnym paśmie Stulecia Winnych (2,7 mln) zaczął od 2,47 mln a skończył na absolutnym dnie jak na niedzielny wieczór tj. 1,38mln. To była katastrofa.

52. Wymownym świadectwem są wyniki hitów świątecznych. Za Kurskiego hity w rodzaju koncertu A. Bocelliiego „Cud życia”, Benefisu Z. Martyniuka „Życie to są chwile”, serialu Osiecka czy filmów „Krzysztof Krawczyk. Całe moje życie” albo „Maryla. Tak kochałam” gromadziły 3-4,2 mln widzów. Matyszkowicz odziedziczył na Wielkanoc 2023 hit jeszcze większy, stanowiący dobry case do studium przypadku jak zabijano siłę TVP. Mowa o filmie dokumentalnym „Ania” (tych samych autorów co filmów o Krawczyku i Rodowicz), na który do kin kupiło bilety prawie 700 tysięcy ludzi, którzy szli tam z potrzeby serca i wychodzili ze łzami w oczach opłakując przedwcześnie zmarłą aktorkę. To absolutny fenomen w czasach odejścia z kina gatunku dokumentu pełnometrażowego, świadczący o potencjale filmu. Gigantyczny sukces TVP. W Wielkanoc telewizyjna premiera tego filmu powinna zgromadzić najmarniej 4 mln widzów. Ale Biuro programowe wpadło na pomysł, żeby ten integralny, pełnometrażowy dokument, budujący napięcie, obcujący ze śmiercią, wymagający skupienia podzielić na 4 półgodzinne kawałki, przedzielone hałaśliwą reklamą, czyli zburzyć nastrój i wyemitować ze słabą promocją w ciągu dwóch świątecznych dni, ignorując fakt, że 2. dnia Wielkanocy wielu ludzi wraca ze Świąt do domu. To były decyzje tak seryjnie absurdalne, sprzeczne z emocjami i oczekiwaniami ludzi, że aż trudno w nie uwierzyć. Film zamiast 4-4,5 mln obejrzało zatem... 1,5 mln widzów. A oglądalnościowym zwycięzcą Wielkanocy zostały w TVP, uwaga!... Wiadomości z wynikiem 1,6 mln.

53. Nawet mając szlagiery uznanych formatów paneuropejskich TVP dołowała. Dane porażają. Ostatni finał Ligi Mistrzów UEFA w 2023r. obejrzało 1,292 mln widzów, gdy u Kurskiego widowia tego wydarzenia nie spadała poniżej 4-5 mln widzów. Galę złotej piłki France Football z Robertem Lewandowskim u prezesa Matyszkowicza (który wyrzucił ją do TVP Sport) obejrzało 322 tys, gdy rok wcześniej w TVP1 – prawie 4 mln widzów. Eurowizję Junior, która w poprzednich latach gromadziła 4,5-6 mln (nie mówiąc już o sukcesach w nich Polek) w ostatnich dwóch edycjach za Matyszkowicza oglądało 1,6 mln widzów! Półfinał pucharu Króla Real-Barcelona z Lewandowskim, dla którego Kurski w ogóle zakupił format Copa del Rey Matyszkowicz wypchnął do TVP Sport, gdzie zamiast 2,5-3 mln kibiców obejrzało go... 832 tys. Takich sytuacji było w czasach nowego prezesa kilkadziesiąt. Jeśli się to zabijanie oglądalności idące w miliony utraconych widzów przemnoży przez dziesiątki godzin nieobejrzanego programu, nie przeżytych wspólnie i nieopowiedzianych w rodzinie czy w pracy - dopiero wtedy można zrozumieć co się stało. Zabijanie oglądalności w sporcie, rozrywce, widowiskach live, premierach i serialach, składające się na skarlenie TVP doprowadziło do utraty zasięgów i zdolności mobilizacji widzów niepolitycznych, bliskich, ale niezdecydowanych, „okołopisowskich”. To oni, odchodząc od TVP na rzecz Polsatu czy TVN zasilili na prowincji Trzecią Drogę i w skutku pozbawili PiS władzy.

54. Symbolem nieudolności zarządzania TVP jest przegrana Sylwestra w Zakopanem, perły w koronie rozrywki, nokautującej komercyjną konkurencję, formatu-giganta, który udało się wykreować od zera na samym początku Dobrej zmiany w TVP. To nie do wiary, że taki format można w ogóle zniszczyć, ale nowemu prezesowi udało się to w rok. Najpierw w Sylwestra 2022 decyzją prezesa, TVP zakpiła sobie z konserwatywnej wrażliwości swoich widzów. Przy okazji występu zespołu Black Eyed Peas zgodził się on (nie musiał, BEP grzecznie o zgodę zapytał) na manifestację za sceny ideologii LGBT, która nie dość, że miała się nijak do imprezy sylwestrowej to jeszcze była rodzajem przemocy symbolicznej. Oto TVP pozwoliła zagranicznej gwiazdzie, na obrażanie Polaków symbolami, których sobie średnio akurat życzą oraz niestosownymi pouczeniami na temat tolerancji, niczym do dziczy z Bantustanu, którą trzeba edukować. Działo się to w samym sercu konserwatywnego Podhala, w dodatku w dniu śmierci papieża-seniora Benedykta XVI, prawej ręki św. Jana Pawła II. Co więcej Matyszkowicz z góry zapłacił BEP kosmiczną kwotę miliona dolarów i jeszcze w trakcie koncertu Samuel Pereira z dumą komunikował światu na Twitterze jaki to był przemyślany i fajny wizerunkowy wist.

55. Widzowie taki fałsz wychwytyją od razu, nastąpiło tąpnięcie oglądalności o grubo ponad milion widzów i wynik był najgorszy od 2016 r. tj. 3,9 mln (wobec 5 - 6,3 mln średnio w latach 2017 - 2021). W porównaniu z 6 poprzednimi Sylwestrami Marzeń, podczas których TVP twardo dyktowała warunki i nie doszło na scenie do najmniejszego skandalu, była to jasna manifestacja postawy, która znalazła swój finał 20 grudnia: koniec z bastionem TVP, jesteśmy inni, nie będziemy o nic się bić. Jeśli przy tym pozbywano się z rozrywki najlepszych ludzi i zdemolowano ludyczny kanon repertuaru gwarantującego sukces to przegrana przez TVP z Polsatem ostatniego Sylwestra z Dwójką 2023 (pierwszy raz od 8 lat) jest tylko symbolicznym, ale i realnym dopełnieniem trwającego od ponad roku procesu osłabiania TVP. Pierwszą od 8 lat przegraną Sylwestra Matyszkowicz spycha na ekipę Tuska, która przejęła siłowo TVP kilka dni wcześniej. To niestety nonsens. Imprezę taką przygotowuje się kilka miesięcy, tak samo długo tworzy lineup wykonawców, od początku grudnia buduje się scenę, promocja wydarzenia trwa też mniej więcej tyle. Przegrany Sylwester był puentą 15 miesięcy rządów ekipy Matyszkowicza w TVP. Tak karłała Telewizja Polska i miało to straszliwe konsekwencje w postaci utraty zasięgów przekazu i zdolności wpływania na mobilizację widzów. I tej mobilizacji zabrakło 15 października.

## **KILOWANIE HITÓW**

56. Jeszcze jedna sprawa wymaga wypunktowania bo woła o pomstę do nieba: niewytłumaczalna dezynwoltura teamu ostatniego prezesa TVP w obszarze promocji gotowego politycznego kontentu tożsamościowego. A nawet, używając telewizyjnego slangu, jego kilowanie. Wielką przewagą konkurencyjną nadawcy publicznego jest przecież mandat do kreacji wydarzenia, jakie TVP może robić wokół każdej premiery kontentu historyczno-tożsamościowego. Wydarzenie podnosi rangę przekazu, buduje nastrój telewizyjnego święta i zwiększa zasięgi dotarcia do widzów. A poprzez lokalnych liderów opinii - do kolejnych osób. Należy z niego korzystać. I tak przez lata było. Była oprawa, promocja, często dyskusja po emisji i powtórki na życzenie widzów. Wystarczy przypomnieć telewizyjne premiery Wołynia (3,5 mln) w 75 rocznicę Krwawej niedzieli, Smoleńska (2,6 mln), Wyklętego (2 mln), Miłości i Miłosierdzia (2,7 mln), arcydzieł rekonstrukcji cyfrowej Niepodległość (2,7 mln plus prawie 4 mln w szybkiej powtórce) i Wojny Światów (2,4 mln), Kamerdynera (3 mln), Marusarza. Tatrzański Orzeł (3,2 mln). Nawet powtórki nie nowego już przecież, ale wypromowanego w rocznicę Grudnia '70 Czarnego czwartku oglądały 2 miliony widzów. Podobnie Warszawa 44 czy Kurier w rocznicę Powstania i wybuchu II wojny światowej. To samo dotyczyło premier dokumentów politycznych czy ideowych jak Pucz (3,5 mln) o okupacji Sejmu przez opozycję, Nasz człowiek w Warszawie (ponad 4 mln z szybka powtórka) o prorosyjskiej polityce Tuska, Jesteś mechanizmem niszczącym (o konflikcie PO-Adamowicz, 2,6 mln) Nic się nie stało (o pedofili celebrytów, 3,5 mln) Amber Gold (2,4 mln), czy też dokumentów

licencjonowanych jak Pałac Putina czy Historia rosyjskiego szpiega, itd. Każdy z tych i wielu innych projektów wraz z towarzyszącymi mu dyskusją, oprawą i poprzedzony intensywną promocją był wydarzeniem i świętem. Tak powinna oddychać Telewizja.

57. Nowy prezes nie rozumiał tej siły TVP, jej zdolności focusowania uwagi i przyciągania do tożsamościowej agendy Telewizji. Zrobił z nią dokładnie to samo co z opisanymi wcześniej rozrywką i sportem. Kuriozalnym przykładem są Legiony, film o kultowej tematyce, długo oczekiwany, zrodzony w bólach, na który w dodatku Państwo polskie przy wsparciu MKiDN wydało 27 mln zł! I oto jest rocznica odzyskania niepodległości 11 listopada 2022, długo oczekiwana telewizyjna premiera Legionów. I co? Nic. Słabiutka promocja, zero atmosfery wydarzenia, brak oprawy, dyskusji, emisja zepchnięta na 22.15. (To w kategoriach programingu czysta zbrodnia). W rezultacie zamiast 3-3,5 mln widzów... 600 tysięcy. Wielu czytelników tego raportu może się zdziwić, że premiera tego filmu w ogóle już się w TVP odbyła, bo o samym filmie słyszeli. W podobny sposób, zupełnie bez echa przeszedł niewypromowany, odziedziczony po Kurskim, udany miniseriał Kres niewinności, o rozgrywce w aparacie PZPR przed i w trakcie dławienia studenckich protestów Marca 68, stanowiącej tło dla historii miłości dwojga z rodzin przeciwnych stron konfliktu. W niedzielnym paśmie serialu historycznego powinien być z dużą promocją wyemitowany w 55 rocznicę Marca i mieć grubo ponad 2,5 mln widzów a wyrzucony bez sensu z marca na maj, przemilczany, szorował po dnie spadając z 1,3 mln na 0,8 mln widzów ostatniego odcinka! Jak na pasmo niedzielnego serialu, w którym Stulecie Winnych, Osiecka, czy Ludzie i Bogowie nie schodzili poniżej 2,6-3 mln to dno, a w zasadzie pukanie w dno od spodu. Tak po cichu zamierała siła i energetyczność Telewizji.

58. Najbardziej przykry przykład to jednak Lokatorka. Pierwszy w całości sfinansowany przez TVP film kinowy, w gwiazdorskiej obsadzie opowiadający o historii morderstwa Jolanty Brzeskiej przez mafię sądowno-reprywatyzacyjną powinien być filmowym wydarzeniem roku w TVP. Obrazem obejrzanym na głównej antenie przez 3-3,5 miliona widzów, z dyskusją po filmie i followupem tematu w TVP Info oraz mocnym przekazem w obronie słabszych, bezbronnych ludzi wyrzucanych na bruk przez bezduszny system skorumpowanych urzędników i prawników. Taki był plan byłego prezesa. Temat był, poza tym okazją do nawiązania dialogu Dobrej zmiany z aktywistami lewicy społecznej i tzw. Ruchów miejskich, którzy wypełnili po brzegi sale Imaxu na Sadybie, gdzie odbywała się kinowa premiera filmu i reagowali nader żywiołowo i emocjonalnie. Potencjał był zatem ogromny. Tymczasem TVP wyemitowała film praktycznie bez większego nagłośnienia, bez żadnej dodatkowej oprawy, jakby nigdy nic, we wtorek o 21 w TVP1 czyli pod równoległe emitowanym w TVP2 premierowym odcinkiem najbardziej popularnego w Polsce serialu M jak miłość. Był to klasyczny kanibalizm. Ludzie Matyszkowicza po prostu podjęli decyzję, że 3,5 miliona widzów MjM nie obejrzy premiery „Lokatorki”. Zamiast 3 milionów skończyło się zatem wynikiem 760 tys. widzów, zaprzepaszczeniem szansy na opowiedzenie ludziom ważnej prawdy o Polsce i skilowaniu własnego dzieła TVP. Gdyby tę skandalicznie niską oglądalność wspomnianych premier tożsamościowych odnieść do kodeksowego porównania - należałoby mówić o delikcie szkody znacznej wielkości, jaką wyrządza Telewizji Polskiej.

59. Męcząca może wydawać się ta wylizanka, zwłaszcza, że przykłady można by mnożyć, ale każdy raport musi mieć swoją strawną capacity. Wniosek będzie jednak zawsze ten sam: w ciągu ostatniego roku przed wyborami 2023 roku, wskutek szkolnych błędów i nieudolności Telewizja Polska utraciła kontakt z częścią swoich widzów, zmniejszyła zasięgi dotarcia oraz zdolność ich przyciągania i mobilizacji. Wielu ludzi patrzących na obóz rządzący przez filtr Telewizji otrzymało sygnał schyłku i braku woli walki.

60. Dotyczyło to również odbywających się w Polsce wydarzeń międzynarodowych, o wielkim znaczeniu dla promocji Polski, dla których TVP była tzw. host-broadcasterem. W przeszłości

udawały się one i oglądalnościowo i wizerunkowo. Tak było ze Szczytem NATO, Światowymi Dniami Młodzieży z udziałem Papieża Franciszka, Konferencją klimatyczną ONZ, wizytą prezydenta Trumpa, obchodami 100-lecia odzyskania niepodległości, uroczystościami 80-lecia wybuchu wojny z 40 głowami państw (pamiętny dzwon pamięci na pl. Piłsudskiego), itd. Na prezesurę M. Matyszkowicza przypadło jedno takie wydarzenie: Letnie Igrzyska Europejskie w Krakowie. Przedsięwzięcie było wielkim wyzwaniem finansowym i organizacyjnym, którego rząd podjął się z nadzieją na międzynarodowy i krajowy sukces wizerunkowy. Ten jednak zależał w dużej mierze od nadawcy publicznego.

61. Tymczasem TVP na głównych antenach przeszła obok tego wydarzenia, tak jakby go nie było, jakby musiała je obsługiwać za karę. Nie podjęto żadnej próby kreacji rangi czy atmosfery imprezy. Impreza dekady w Polsce została z premedytacją zmarginalizowana, obcięto budżet i okrojono koszty (mimo że dzięki Szkolnikowskiemu w Komitecie Sportowym Eurowizji i przetransferowaniu kosztów na podmiot zewnętrzny, TVP zaoszczędziła ponad 60 mln złotych). Transmisje z Igrzysk Europejskich, - które powinny być driverem politycznym przed kampanią i softpowerowym narzędziem pokazującym Polskę po ośmiu latach rządów ZP jako nowoczesne, tolerancyjne państwo, bez bezrobocia, z piękną infrastrukturą i rosnącym PKB - szorowały po zatrważającym dnie oglądalności. Honor ratowało TVP Sport, które oprawiło imprezę w godny sposób, z efektownym studiem, ale ze względu na zasięgi nie mogło odmienić już ogólnej klapy imprezy dekady. Polska wydała 2 miliardy złotych, TVP zamuliła sobie ramówkę godzinami nieoglądanej imprezy, z której jedyne, co się przebiło na zewnątrz to, to, że wygwizdano prezydenta Dudę i premiera Sasina. Nie o to chyba chodziło.

62. Nie sposób zrozumieć dlaczego Matyszkowicz robił wszystko żeby deprecjonować sport. Faktem jednak jest bezspornym, że za Matyszkowicza straciliśmy Ligę Mistrzów, Ekstraklasę, siatkówkę, hokej na lodzie, pływanię i piłkę ręczną. Wszystkie imprezy w tych dyscyplinach z udziałem reprezentacji Polski. W 2024 nie będzie siatkówki, szczególnie zaboli jednak brak hokeja akurat gdy po raz pierwszy od 22 lat hokeiści zagrają w maju w mistrzostwach świata Dywizji A, nie będzie też mistrzostw Europy w piłce ręcznej kobiet ani mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn. Duże spustoszenie jak na zaledwie rok.

63. Matyszkowicz tymczasem udawał, że wszystko jest w porządku, dlatego biegał do decydentów z wycinkowymi danymi, że w jakimś paśmie albo w jakiejś grupie coś wzrosło, gdy w oglądzie całości było odwrotnie. Ilustracją tego zafałszowania może być np. komunikat Centrum Informacji TVP oraz Wiadomości 3 kwietnia 2023 o wielkim sukcesie Telewizji polegającym na tym, że oglądalność marca w TVP2 r/r 2023/2022 wzrosła o 21%! Miało to sugerować decydentom Dobrej zmiany, że jest lepiej niż za Kurskiego. Niestety prawda była dokładnie odwrotna. Zatajano bowiem w komunikacie, że marzec 2022 był pierwszym pełnym miesiącem agresji Rosji Putina na Ukrainę, która zmieniła hierarchię widowni anten w Polsce. W sytuacji wojny najbardziej oglądaną anteną w Polsce zostało TVP Info (co w chwili próby i realnego zagrożenia świadczyło o wielkim zaufaniu Polaków do TVP), w konsekwencji czego odpłynęła doń widownia z TVP1 i TVP2. Wydania „W tyle wizji” na TVP Info z początku wojny z Wolskim, Łęskim, Ogórek, Feusettem czy Janeckim miały po 2 miliony widzów. Dlatego prawdę o widowni mówiły dopiero dane nt. jej zmiany rok do roku 2023/2022 w układzie sumy trzech anten TVP1+TVP2+TVPInfo. I wtedy prawda o „wzrostach” głównych anten za Matyszkowicza wygląda tak jak w dowcipie o Radiu Erewań, że na placu Czerwonym rozdają mercedesy: owszem, nie o 21% tylko o 10% i nie wzrosty ale spadki. Poza tym wszystko się zgadza. Decydenci, nie mając wglądu do pełnych danych dawali się na to Radio Erewań nabierać.

64. Mylące mogły być dla nich nawet wydarzenia telewizyjne, w których sami uczestniczyli. W marcu 2023 liberalne media podle zaatakowały pamięć Jana Pawła II. W społecznej reakcji doszło do niespotykanego od lat wzmożenia katolików. Przez Polskę przeszły dziesiątki wielotysięcznych



marszów w obronie czci naszego Papieża. TVP słusznie uruchomiła spoty papieskich reminiscencji i zorganizowała w Wadowicach koncert w rocznicę śmierci JP2. Dopisali wszyscy ważni politycy: prezes Kaczyński, marszałek Witek, premier Morawiecki, B. Szydło, M. Błaszczak itd. Gościom koncert na żywo mógł się podobać i wyjechali z Wadowic zapewne w przekonaniu, że chyba wszystko z TVP jest dobrze. Posadzeni tuż przed sceną nie wiedzieli jednak ilu jest ludzi na rynku oraz przed telewizorami. A to kluczowa informacja z punktu widzenia tematu tego raportu. Przy takim wzmożeniu nastrojów w kraju, gdyby TVP umiała jak jeszcze niedawno wykorzystać potencjał i zbudować wydarzenie - rynek w Wadowicach powinien być wypełniony po brzegi a przed telewizorami powinno usiąść 4-4,5 miliona widzów, czyli więcej niż przy np. Koncercie Murem za polskim mundurem (prawie 4 mln). Niestety rynek był zapełniony w 1/4 a przed telewizorami zasiadło zaledwie 1,9 mln. To jeszcze nie kompromitacja, ale bardzo mało jak na taką okazję. Był to kolejny sygnał, że Telewizja nie umie już robić koncertów, ani ich promować, traci energetyczność i przestaje mobilizować ludzi wokół wartości.

## ODWOŁANIE OLECHOWSKIEGO

65. Sam Matyszkowicz zdawał sobie sprawę z tego jak jest i że oglądalność anten zarządzanych przezeń z Woronicza leci na łeb na szyję. Ale była jedna, dość autonomiczna część TVP, obsadzona jeszcze przez poprzednika, w której oglądalność nie spadała. Było to zaprawiona w bojach, Telewizyjna Agencja Informacyjna, niezmiennie od ponad pięciu lat z dyrektorem J. Olechowskim na czele. W piątek 14 kwietnia, 4 dni po Świątach Wielkanocy, tych samych podczas których najbardziej oglądaną audycją nie okazała się żadna z produkcji Woronicza tylko właśnie Wiadomości produkowane w TAI, Matyszkowicz, bez zapowiedzi, przyjechał na kolegium do TAI. Z perspektywy czasu akcję Matyszkowicza w TAI dałoby się opisać słowami piosenki W. Młynarskiego - co by tu jeszcze spieprzyć panowie, co by tu jeszcze spieprzyć? Przytoczmy jednak źródłową relację samego dyrektora TAI, wysłaną do ludzi z otoczenia PiS, bo po niej nastąpił drugi punkt zwrotny w całej tej historii:

66. „Prezes Matyszkowicz przyszedł w piątek na spotkanie z redakcją Wiadomości i ogłosił - bez wcześniejszej konsultacji ze mną, ani nawet poinformowania mnie o tym - że od teraz będzie co piątek prowadził kolegia redakcyjne Wiadomości. Na spotkaniu przy całym Zespole stwierdził, że trzeba skorygować linię Wiadomości, bo za dużo jest „twardej polityki” i tematów wojennych, a za mało newsów dla kobiet i „lekkich” materiałów. Na pytanie jednej z reporterek, która - publicznie - żaliła się, że materiały są długie, bo ja każę dokładać do nich wypowiedzi różnych polityków (...)Matyszkowicz PUBLICZNIE przy całym zespole Wiadomości odpowiedział, że reporterka nie musi wykonywać wszystkich moich poleceń i może mi powiedzieć, że taki wątek nie pasuje do materiału.

67. Prezes Matyszkowicz podjął działania, których efektem będzie całkowita dekompozycja struktury zarządzania w Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. W historii TVP nie było jeszcze prezesa, który osobiście prowadził kolegia redakcyjne i publicznie mówił dziennikarzom jakie mają robić materiały. Łatwo sobie wyobrazić, jak wykorzystają to wrogie nam opozycyjne media. W dodatku Prezes Matyszkowicz postawił się w roli arbitra pomiędzy mną, a dziennikarzami Wiadomości, do którego mogą zwrócić się z interwencją, jeżeli kwestionują moje decyzje. Jestem zaskoczony takim obrotem spraw, bo pomiędzy mną, a prezesem Matyszkowiczem nie ma żadnego konfliktu. Jesteśmy w dobrych relacjach osobistych i w pełni wykonuję wszystkie jego polecenia(...)

68. Działania prezesa Matyszkowicza wynikają wprost z braku doświadczenia w zarządzaniu, są skrajnie nieprofesjonalne i szkodliwe. Ich skutkiem będzie głęboki kryzys w TVP wywołany tuż przed wyborami. Złamana została podstawowa zasada, którą ustaliliśmy:(...) to ja dobieram narzędzia. Przy okazji Olechowski przytoczył najnowszy sondaż CBOS, w dacie tego najścia z

którego wynika, że 51 proc. Polaków uważa, że Prawo i Sprawiedliwość wygra jesienne wybory parlamentarne oraz badanie Social Changes w którym Prawo i Sprawiedliwość ma 39 proc. poparcia, zwiększa przewagę nad Koalicją Obywatelską do 11 punktów i notuje najlepszy wynik od grudnia 2022 r.(...)"

69. Olechowski przestrzegał dalej: „To wszystko można stracić przez głupie, szkolne błędy. Niestety już docierają do mnie sygnały, że dziennikarze odebrali piątkowe wystąpienie prezesa Matyszkowicza jako zapowiedź „odwilży i złagodzenia linii Wiadomości”. Faktycznie już wczoraj miałem problem, żeby wyegzekwować posłuszeństwo w zespole co wcześniej nie miało miejsca.

70. To kolejne działanie prezesa Matyszkowicza demotywuujące Zespół TAI. Wcześniej szok wywołał sposób w jaki Matyszkowicz odwołał dyrektora TVP Kielce Przemysława Predygiera - bezpośrednio po świątecznym spotkaniu wielkanocnym. Predygiery został zaproszony na okolicznościowe spotkanie, przywiózł worek prezentów, które rozdawał już po zdymisjonowaniu. Prezes ma prawo zmienić każdego ze swoich podwładnych, ale nie powinien publicznie poniżać ludzi - szczególnie tych, którzy awansowali już w czasach Dobrej Zmiany(...) Do dziennikarzy poszedł sygnał - zresztą kolejny już za prezesury Matyszkowicza - że każdego w każdej chwili można wyrzucić jak psa. Pół roku przed wyborami to nie głupota, to zbrodnia demotywuująca ludzi, którzy szczególnie teraz nie powinni mieć żadnych dylematów i przeć do zwycięstwa.”

71. Nie wiadomo jaki był cel najścia TAI przez Matyszkowicza. Można spekulować, czy przestraszony spadkami widowni produkcji, za które sam odpowiadał na Woronicza, postanowił ogrzać się w blasku sukcesu TAI i przykleić sobie przed decydentami współautorstwo narracji (wysoko ocenianego w obozie PiS) dyrektora Olechowskiego, czy po prostu chciał się go pozbyć jako najważniejszego, ocalałego jeszcze w spółce człowieka Kurskiego. Faktem jest, że w wyniku medialnej wrzawy po przecieku listu przez ludzi KPRM, którym szczególnie zależało na pozbyciu się Olechowskiego został on przez Matyszkowicza odwołany.

72. Mimo, że nowym dyrektorem TAI nominalnie został Michał Adamczyk, realnie rządził jego zastępca Samuel Pereira. Jakkolwiek trzeba oddać, że cała „trójca TAI” (jeszcze Marcin Tulicki, szef Wiadomości) zachowała się godnie, a Adamczyk wręcz wzorcowo, w czasie walki o TVP, to jednak Pereira był ostatnią osobą, która powinna zająć stanowisko głównodowodzącego TAI na czas kampanii wyborczej. Jako człowiek niedojrzały, mało poważny, nie mający wyobraźni ani wyczucia, ze skłonnościami do przepalania narracji i tzw. zrywania gwintu już będąc szefem portalu TVP Info wielokrotnie doprowadzał do wpadek i kryzysów. Po odwołaniu Kurskiego, zamiana Olechowskiego na Pereirę było drugim punktem zwrotnym, który zaważył na utracie władzy przez Prawo i Sprawiedliwość. Późniejszy bieg zdarzeń w pełni potwierdził prognozę z listu Olechowskiego. Poniżej pobieżna charakterystyka obszarów, w których posypała się dotychczasowa zwycięska linia TVP.